Nr. 249. Kraków, dnia 28 Października — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Az. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr. — c.

Kraków*, 27 października.*

Jeżeliby miarą działalności Sejmu była ilość uchwalonych projektów do ustaw — których sankcya jest wątpliwą — i ilość powziętych innych uchwał — których wykonanie jest jeszcze bardziej wątpliwem — to tegoroczna sesya byłaby jedną z najważniejszych i najbardziej płodnych. Spotykamy się też z wielkiemi dla niej pochwałami, w których z większą lub mniejszą ścisłością streszcza się powzięte uchwały, i wskazując na nie, podnosi się tegoroczną sesyę do takiej wysokości, że niejeden z posłów, czytając te hymny pochwalne, gorżko uśmiechnąć się musi. Bo nie ilość powziętych uchwał, ale duch, jaki Sejm ożywia, ale kierunek jaki uchwałami temi krajowi nada, ale sama uchwał tych wartość, ale nakoniec polityczna dążność większości — oto co działaniu reprezentacyi kraju nadaje znaczenie, co podnosi jej powagę wobec kraju i rządu, co zapewnia jej skuteczność. A jeżeli się wniknie w tę wewnętrzną wartość tegorocznej sesyi sejmowej — to zaprawdę trzeba bardzo wielkiego optymizmu, ażeby się przyłączyć do pochwalnych chorów...

Pomimo iż Sejmowi odjęto ważne prawo wyboru delegacyi do Rady państwa, zawsze jeszcze same faktyczne stosunki nie dopuściły do tego, aby czynności Sejmu były pozbawione znaczenia politycznego. Nie masz prawie jednej sesyi sejmowej, żeby wśród mnóstwa spraw, na porządek dzienny wniesionych, nie znalazła się jakaś donioślejsza sprawa polityczna. Sam zresztą podział Sejmu na stronnictwa o wybitnie politycznym charakterze, nadaje Sejmowi cechę zgromadzenia politycznego. Jakaż była tegoroczna sesya pod względem politycznym?

Los wniosku Hausnera — a następnie sprawa komitetu przedwyborczego do Rady państwa — oto fakta, w których się streszcza polityka tegorocznej sesyi sejmowej. Zaczęta porażką rządowego stronnictwa, skończyła się sesya zupełnem jego zwycięstwem. Kiedy poseł Hausner w pierwszem czytaniu motywował swój wniosek o wybór komisyi, którąby zbadała statut organizacyjny kolei skarbowych — kiedy były namiestnik, poseł Potocki, przeciw temu wystąpił, a żądając odesłania wniosku do Wydziału krajowego, bardzo niedwuznacznie wskazał, iż chodzi o pogrzebanie sprawy — każdy pojmował, że ścierają się tu nie dwa jakieś przeciwne zapatrywania na specyalną kwestyę kolejową, ale dwa sprzeczne prądy polityczne. Jeden z nich — to prąd bezwarunkowo rządowy, który był rządowym za ministerstwa Auersperga i jest nim za rządów Taaffego — to prąd, który każe „nie robić rządowi trudności“, przyjmować w pokorze ducha i znosić wszystko, co rząd uczyni, choćby to wręcz przeciwne było interesom a nawet i prawom kraju — to prąd, dla którego autonomiczny program nie jest sztandarem, ale chorągiewką na dachu. Drugiego prądu opozycyjnym nazwać nie można, bo dzisiaj nie ma opozycyi w tem znaczeniu, w jakiem się zwykle słowo to pojmuje, t. j. jako obóz dążący do zmiany rządu i systemu — ale prąd niezawisły, dla którego owo „popieranie rządu nam sprzyjającego“ ma swoją granicę tam, gdzieby to popieranie było już z uszczerbkiem praw i interesów kraju.

Starły się te dwa prądy zaraz z początkiem sesyi, i ku powszechnemu w kraju zadowoleniu prąd drugi, niezawisły, zwyciężył. Było to jednak zwycięstwo takie, iż można było po niem już z góry przewidzieć klęskę. Środek z lewicą zwyciężyły tylko pięcioma głosami — ale co ważniejsza, z niemi razem głosowali Rusini, co do których nie było żadnej pewności, dokąd zwrócą się nazajutrz. Jakoż istotnie okazało się, że Rusini byli tutaj „języczkiem u wagi“, gdy bowiem przyszło do stanowczej uchwały, wystarczało im usunąć się od głosowania, ażeby przechylić szalę na stronę prawicy. Bo jakkolwiek ta stanowcza uchwała zapadła na wniosek ks. Sapiehy Adama, który zajmuje stanowisko pośrednie między środkiem a lewicą, a te są wręcz przeciwne stronnictwu rządowemu — jakkolwiek p. namiestnik oświadczył się przeciw rezolucyi, nawet po ucięciu jej głowy przez ks. Sapiehę — to jednak uchwalenie takiej rezolucyi, było nie czem innem, jak zwycięstwem rządowej partyi. Formalnie, oświadczeniem w Izbie uczynionem, hr. Alfred Potocki, reprezentant prawicy, przyłączył się do wniosku ks. Sapiehy — faktycznie jednak rzecz się miała przeciwnie: wniosek ten był przyłączeniem się do stanowiska prawicy, a zatem jej stanowczem zwycięstwem.

Drugie — a w skutkach swych bardzo doniosłe — zwycięstwo odniosła partya rządowa przy wyborze komitetu przedwyborczego, w którym zapewniła sobie większość. A wyzyskała ona to zwycięstwo aż do dna — wyzyskała je do tego stopnia, iż nawet dała wyraz osobistym swoim lokalno-krakowskim niechęciom, przez pominięcie przy wyborze komitetu prezydenta dr. Weigla, któremu przecież bez względu na kwestyę prezydentury, należało zachować piastowany dotychczas urząd członka komitetu. Zwyciężyła więc prawica całkowicie — i jeżeli kto, to ona tylko, może być z tegorocznej sesyi zadowoloną. Wyszła z niej wzmocniona, z szeregami bardziej ścieśnionemi, bardziej niż dawniej karnemi.

Że do tego rezultatu przyczyniło się przeważnie przepełnienie Sejmu urzędnidnikami, starostami, tajnymi radcami, albo też osobistościami od nich zależnemi, że bez tych żywiołów nigdyby stronnictwo rządowe nie było zwyciężyło — to niezawodna. Nie mniej pewnem jest, że się do tego w wysokim stopniu przyczynił brak karności w stronnictwie środka, rozbicie lewicy, która dotąd zorganizować się nie mogła, i mnóstwo między luźnymi posłami takich żywiołów, które chociaż formalnie do klubu prawicy nie należą, jednak ściśle biorąc należeć doń powinne, bo prawie zawsze z nim głosują. Może przeto ta smutna nauka nie pójdzie w las — może tegoroczna porażka będzie dla środka i dla lewicy wskazówką, iż trzeba się zorganizować, ściślejszą zaprowadzić karność, łamania solidarności nie dopuszczać. Powinny te obozy pamiętać, że tu nie chodzi już o względy stronnicze, ale o interes kraju, który cierpieć na tem musi, gdy reprezentacya jego bezwarunkowo jest uległą rządowi.

A miał też Sejm inną jeszcze sprawę doniosłego politycznego znaczenia. O tej — w następnym artykule.

Produkcya rolnicza w Galicyi.

(Dokończenie.)

Podobnie monstrualny jest obrachunek wartości ziemniaków. Czeskich i morawskich w ilości 50 milion. 336 tys. 800 hektolitrów (waga niepodana) ma reprezentować wartość 94,807.000 złr., t. j. hektolitr po 1 złr. 88 ct., (czeskie po 1 złr. 85 ct., morawskie po 1 złr. 95 ct.) Galicyjskie mają być więcej warte, bo 33.420.690 hektolitrów ma reprezentować 65.826.000 złr., tj. hektolitr po 1 złr. 97 ct. (zachodnio-galicyjskie po 2 złr. 60 ct.!!, wchodnio-galicyjskie po 1 złr. 60 ct.) Nie znajdujemy żadnej zgoła racyonalnej przyczyny, dla którejby ziemniaki w Galicyi miały być więcej warte niż w Czechach i na Morawie. Gdyby kto powiedział, że to może z względu na gorzelnie galicyjskie, musielibyśmy odpowiedzieć, że i z względu na gorzelnie, ziemniaki w Czechach i na Morawie muszą mieć większą wartość, niż w Galicyi, bo czesko-morawski przemysł gorzelniczy jest o wiele większy od galicyjskiego. Wszakże zresztą gorzelnie w Galicyi coraz więcej upadają, bo się nie opłacają. Wszystkie okoliczności, cała sytuacya w Galicyi przemawia za tem, że i ziemniaki muszą tu być co najmniej o 20 prct. mniej warte niż w Czechach i na Morawie, a wtedy wartość hektolitra będzie 1 złr. 51 ct., całego zaś sprzętu zeszłor. 50,465.000 złr., t. j. o 15,361.000 złr. mniejsza niż wedle statystyki ministerstwa.

Pomijamy kukurudzę, proso, tatarkę, rzepie i kapustę, a sprostujemy obrachunek wartości koniczyny, paszy mięszanej i siana, z tej wychodząc zasady, że, ponieważ ministerstwo wojny dostaje siano i podobne artykuły w Galicyi o 42 prct. taniej niż w Czechach i na Morawie, a o 34 prct. taniej niż w Dolnej Austryi przeto rzeczywista wartość ich w Galicyi musi być co najmniej o 40 prct. mniejsza niż w Czechach i na Morawie, a w żadnym razie nie może być większa niż w Dolnej Austryi, jak to statystyka ministerstwa przypuszcza.

Statystyka ta oblicza wartość 8,555.700 cetnarów metrycznych koniczyny czeskiej, morawskiej na 37,808.000 złr., to jest cetnar po 4 złr. 42 ct.; wartość zaś 2,968.320 cetnr. metr. galicyjskiej na 9,484.000 złr., t. j. cetnar po 3 złr. 20 ct., gdy tymczasem dla Dolnej Austryi przyjmuje za normę 2 złr. 80 ct. Otóż gdy przyjmiemy dla Galicyi normę o 40 prct. niższą od czesko-morawskiej, a więc 2 złr. 66 ct. za cetnar, co oczywiście odpowiada też już nieco lepiej zbyt niskiej zresztą normie dolno-austryackiej, wtedy otrzymamy wartość koniczyny galic. 7,896.000 złr., t. j. o 1,588000 mniejszą.

Mięszaniny czeskiej i morawskiej 1,629.900 cetnr. metr. oblicza statystyka na 5,339.000 złr. t. j. po 3 złr. 28 ct.; galicyjskiej zaś 1,610.610 cetnr. metr. szacuje na 4,380.000 złr., t. j. po 2 złr. 72 ct., przyczem specyalnie wschodnio-galicyjską bierze po 3 złr. 20 ct., czyli na równi z morawską, a o 20 ct. drożej od dolno-austryackiej. Wedle naszej zasady przeciętna norma dla Galicyi jest 1 złr. 97 ct., a wartość całego zbioru mięszaniny galicyjskiej 3,173.000 złr., to jest o 1,207.000 złr. mniej.

Nakoniec 15,483.220 cetnr. metr. siana czeskiego i morawskiego jest oszacowanych na 68 milion. 546 tyś. złr., t. j. po 4 złr. 43 ct.; wartość zaś 12,940.870 centr. metr. siana galicyjskiego ma wynosić 41,797.000 złr., t. j. po 3 złr. 23 ct. Naszym rachunkiem wypada dla Galicyi norma 2 złr. 66 ct., a cała wartość 34 miliony 423 t. złr., t. j. o 7.374.000 złr. mniejsza niż wedle statystyki ministerstwa *)

Ponieważ statystyka ministerstwa nie oblicza wartości innych płodów rolniczych, więc i sprostować nic nam już nie pozostaje. Trzeba nam tu wyraźnie nadmienić, że za ten zbyt wysoki szacunek płodów galicyjskich nie możemy czynić odpowiedzialnem ministerstwa spraw rolniczych, chyba w tych niezbyt licznych i mniej ważnych wypadkach, w których ministerstwo w braku dat od Towarzystw gospodarskich samo wzięło się do obliczenia wartości. Natomiast panowie statystycy galicyjskich Towarzystw gospodarskich, szczególniej krakowscy, chcą, jak się zdaje, koniecznie dostarczyć Niemcom z lewicy i prawicy parlamentu austryackiego materyałów do umotywowania zarzutu, że Galicya za mało opłaca podatku gruntowego, chociaż nietylko naszem, lecz i p. Jorkascha-Kocha zdaniem Galicya jest tym podatkiem przeciążona.

Z uwzględnieniem wszystkich tych sprostowań, dających na ziarnach 9.618.000 złr., na ziemniakach 15.361.000 złr., na paszy 10.169.000 złr., czyli razem 35.148.000 złr. różnicy, otrzymujemy wartość płodów rolniczych, o ile wogóle jest obliczona, po stronie Galicyi 204.792.000 złr., po stronie Czech i Morawy, czyli równie wielkiego areału, 417.557.500 złr. Wartość płodów czeskich i morawskich jest więc o 104 prct. większa niż galicyjskich. Stosunek ten wypadłby jeszcze więcej na korzyść Czech i Morawy, gdyby obliczona była wartość wszystkich płodów rolniczych. Pomyślmy tylko, że do nieobliczonych należy samych buraków cukrowych po stronie Galicyi ½ miliona, wyraźnie pół miliona cetnarów metrycznych, po stronie zaś Czech i Morawy 40 milionów, wyraźnie czterdzieści milionów!

W ogólności można bez najmniejszej przesady powiedzieć, że mimo równej wielkości areału czeska i morawska produkcya rolnicza co do ilości jest o 100 prct., a co do wartości, gdy bardzo łagodnie rzecz weźmiemy, o 125 prct. większa od galicyjskiej.

Szczególniej stosunek co do ilości, w jakiem że on przedstawia nam świetle galicyjską kulturę rolniczą?... Ale na cóżby nam zapuszczać się w wysnuwanie wnjosków, które rolnicy sami z liczb powyższych wysnują sobie, lepiej niż my. Do nas należało tylko przedstawić mizeryą naszej produkcyi rolniczej, do rolników należy wydźwignąć się choć trochę z tej mizeryi. Wiemy dobrze, że brak kapitału bardzo stawa im na przeszkodzie: ale i to wiemy, że ten brak kapitału pochodzi w znacznej części z własnej ich winy, a wiemy i to jeszcze, że oke pańskie konia tuczy, że energią i racyonalną metodą gospodarstwo w wysokim stopniu poprawić można. Gdybyśmy więcej w przyszłość myślą sięgali, niż zadowalali się tem, iż w teraźniejszości jako tako biedę klepiemy na swoim kawałku gruntu; gdybyśmy więcej, niż to dziś czynimy, pamiętali o przyszłości własnej, o przyszłości rodziny i rodu swego, a nadewszystko o przyszłości ojczyzny; gdybyśmy rzeczywiście byli takimi miłośnikami jej, jakimi szowinistami głoszą nas cudzoziemcy; gdybyśmy zamiast wiatrem podszytą, lub zadufaną wyjątkowo w dobre mienie butą

*) Jak słuszny jest nasz obrachunek, wynika to dziwnym sposobem z samejże statystyki ministerstwa, a mianowicie z niepojętego nam błędu, który w niej znajdujemy. Statystyka powiada, że siano zachodnio galicyjskie, którego jest 4,028.770 cetuar. metr. chce liczyć po 3 złr. 50 ct.; czyniłoby to 14,100.000 złr., a jednak statystyka otrzymuje iloczyn 20,408.000 złr., t. j. o 6,308.000 złr. więcej, niż być powinno. Bez tego błędu różnica między statystyką a naszym obrachunkiem wynosiłaby tylko 1,066.000 złr. Ale nawet i tego miliona nie możemy statystyce koncedować, a to dla tego, że wynika on z normy wyższej, niż przyjęto dla Dolnej Austryi. Pytamy autorów statystyki: kiedyż nastaną dla Galicyi zachodniej te świetne czasy, ten wiek złoty, że siano będzie warto 3 złr. 50 ct., podczas gdy w Dolnej Austryi wartość jego będzie tylko 3 złr. 30 ct.? Czy tak przed sądnym dniem będzie, my wątpimy; ale autorowie statystyki widzieli te czasy już w roku 1883. Sądzimy, że nikt nam nie zarzuci pesymizmu, gdy powiemy, iż, jeżeli wartość wiązki siana wynosi w Dolnej Austryi 3 złr. 30 ct., to w Galicyi zachodniej może wynosić co najwięcej okrągłe 3 złr. A skoro tak, więc cała wartość 4 miliony 28 tyś. 770 wiązek, czyli cetnarów metrycznych, wynosi 12,086.000 złr., t j. o 7,322.000 złr. mniej niż wyrachowali autorowie statystyki. A teraz prosimy tę różnicę 7,322.000 złr. na samem sianie zachodnio-galicyjskiem porównać z obliczoną przez nas powyżej różnicą 7,374.000 złr. na sianie całej Galicyi i powiedzieć, czy nasz obrachunek jest *in minus* przesadny.

Słowiańska sprawa.

Polska i prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ludność w guberniach na końcu wymienionych dopiero, wynosi około ośm milionów.

Ogólna ludność moskiewskiego kraju w guberniach wymienionych wyżej wynosi około 45 milionów.

Odtrąciwszy kilka milionów rozmaitych ludów i Mało-Rusów czyli Wschodnich Rusinów, można ludność powyżej wymienionych krajów zamieszkałych przez potomków turańskiej rasy, a których właściwie Moskalami nazywać trzeba, podać na 40 milionów.

Pomimo nieograniczonej władzy, sam rząd moskiewski nie jest w możności wykazać dokładnie ilość mieszkańców tego ogromnego państwa. Sprawozdania statystycznego centralnego komitetu i tak zwano raporty urzędowe przedstawiają w liczbach o jednym i tym samym przedmiocie, a nawet o najważniejszych miastach, olbrzymie, nieraz śmieszne różnice.

(Nazwiska protoplastów Moskali przytoczone wyżej, zarówno jak miejsca ich siedzib, wyjęte są z dzieł i z kart geograficznych Ustriałowa, urzędowego moskiewskiego historyka.)

Mieszkańcy właściwego państwa moskiewskiego. i Finlandyi.

Finnowie (turańska rasa).

Czera, Czud, Korela, Jamy, Sum, Kajana między jeziorem Ilmen, morzem Baltyckiem i Białem (w teraźniejszych guberniach Petersburskiej, Ołoneckiej i w W. księst. Finlandzkiem) — Peczora, Permiaki, Czeremisy, Muromcy, Mordwini, Meszczeraki pomiędzy Białem morzem, jeziorem Ładoga, źródłami Wołgi i Oki, a rzeką Kamą (w guberniach Archangelskiej, Wołogodzkiej, Kostromskiej, Jarosławskiej, Twerskiej, Moskiewskiej, Kałużskiej, Tulskiej, Woronežskiej i t. d.) Tę część państwa prócz Finlandyi, nazywają Wielką-Rosyą.

Turcy i Mongoły (turańska rasa).

Chazary, między Dnieprem, Wołgą i Kaspijskiem morzem (w teraźniejszych guberniach Azowskiej, Chersońskiej, Ekaterynosławskiej, Połtawskiej, Czernigowskiej, Kurskiej i Charkowskiej, w powiatach wschodnich sześciu ostatnich gubernij.) Zachodnie powiaty kilku z tych gubernij należą do Małej Rusi.

Mongoły (turańska rasa).

Chwalisy, Peczenegi, Burtasy, Uzy, Wołgary między Kaspijskiem morzem, Wołgą a Uralskiemi górami (w teraźniejszych guberniach Astrachańskiej, Samarskiej, Symbirskiej, Saratowskiej, Orenburskiej, Kazańskiej itd.

Oprócz wyżej wymienionych ludów, składających państwo moskiewskie zwane „Europejską Rosyą“, wymienia Arseniew jeszcze mieszkańców Syberyi, Centralnej Azyi i Kaukazu. Ci są: Kumyki, Truchmeńcy, Uralscy Tatarzy, Kabardyńcy, Abchazy, Osety, Kisteńcy, Lezginy, Gruzińcy, Tunguzy, Lamuty, Samojedy (dwanaście pokoleń), Sybiracy i w. in.

Hermann wylicza jeszcze więcej ludów plemienia fińskiego i mongolskiego w tak zwanej „Wielko-Rosyi“.

Są statystycy i geografowie, którzy do tego stopnia nie znają wewnętrznych stosunków państwa moskiewskiego, iż mieszkańców Syberyi nazywają „Syberyjskimi Rosyanami“. Pierwotni mieszkańcy tego kraju, których ludność wynosi dwa i pół milionów osób, uważają to sobie za ubliżenie, gdy im nadają miano Rosyan.

Wykazaliśmy sumiennie powagowe źródła zbadawszy je krytycznie; przedstawiliśmy liczby mieszkańców cesarstwa moskiewskiego; a nie tylko wymieniliśmy ich pochodzenie i nazwy, lecz wykazaliśmy gubernie dzisiejsze, w których dotąd zamieszkują. Gdy przeto rzucimy wzrok na geograficzną kartę, musimy zadać sobie pytanie: gdzie więc jest „Słowiańska Rosya“?

Gdyby zaś Moskale byli rzeczywiście Słowianami, cóż zyskaliby na tem? Nie byłoby przeszkody do zawiązania dobrowolnego sojuszu między ludami turańskiej rasy a narodami słowiańskiego plemienia, gdyby pierwsi umieli szanować prawa człowieka i narodów. Jedynie tylko poszanowanie tych praw może dać w cywilizowanem społeczeństwie narodom potężnym siłą prawdy i cnoty, pewne stanowisko w organizacyi przyszłego związku narodów. Ale od tego Moskale dalekimi są na mniej o cały wiek.

Po przejrzeniu tych faktów i liczb z autentycznych źródeł i naukowych dzieł zaczerpniętych, nie wyłączając pisarzy moskiewskich, każdy rozsądny człowiek przyznać musi, iż jest co najmniej śmiesznością nadawać Moskalom nazwę „Rosyan“ i zaliczać ich do rodzin słowiańskich, dla tego tylko, że według ukazu Katarzyny II. sami siebie nazywają Słowianami i, że jakaś ich część mówi językiem pochodzącym od słowiańskiego. Wszakże żydzi mówią po większej części złamanym językiem niemieckim; a przecież nikomu nie przeszło przez głowę zaliczać ich z tego powodu do plemienia germańskiego.

Pojąć trudno, jak mogą politycy, uczeni, profesorowie, geografowie, statystycy, popełniać tak wielki błąd w swoich pismach i publicznem wychowaniu, a rozpowszechniać i propagować w całem społeczeństwie. Przez to burzą się wszelkie zasadnicze podstawy etnografii i historyi, a nawet same fakta przekręcają się w potworny sposób. Na tem cierpi cały polityczny ustrój Europy. Potomkowie Turanów mają jeszcze w Azyi świetne posłannictwo do spełnienia. Mogą być tem dumni. Niech tylko poczują własną godność i przestaną być niewolnikami, a szanują godność i prawa innych narodów.

Cztery główne plemiona w Europie.

I. Germańskie plemię około			93,000,000
II. Romańskie „			86,000,000
III. Słowiańskie „			45,000,000
IV. Turańskie	a) Finno-Moskale .	25,000,000	53,000,000 do 54 mil.
	b) Mongoło-Moskal.	16,500,000	
	c) Finny, Liwy, Esty	2,600,000	
	d) Turcy, Tatarzy .	4,100,000	
	e) Magyary (?) . .	5,500.000	
		53,700,000	
Ogólna liczba 4 głównych plemion . .			277,000,000
„ innych różnych plemion			25,000,000
			302,000,000

NB. Ludność niestała i nieznanego pochodzenia wynosi około 8 mil. Magyarów powszechnie zaliczają, lecz niesłusznie, do fińskiego plemienia.

Niektórzy statystycy podają obecnie ludność Europy do 312 milionów. Ciągła emigracya do Ameryki znacznie tę liczbę zmniejsza.

Obok moralnego podniesienia człowieka i politycznego utzymania praw narodowych, organizacya społeczeństwa według wieczystych praw przyrodzonych jest jedynym środkiem do uzdrowienia ludzkości z ran, które ją pożerają i do wprowadzenia rzeczywistego, a prawdziwego porządku.

Ponieważ formy narodowych mocarstw przez ciąg długich wieków zostały wywrócone, przy takiej organizacyi politycznej mogą zajść pewne kwestye sporne. O tych rozstrzygać powinien z prawowitych przedstawicieli narodów złożony między-narodowy kongres mający za przewodnictwo cnotę i rozum, a dążący do zastosowania ich w życiu praktycznem, czyli kongres orthologiczny.

(C. d. n.)

szlach cką byli przejęci szlachetną dumą narodową, polegającą na tem, żeby pokazać światu, że jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie; gdybyśmy, tą dumą ożywieni, stosowali się do warunków niezginienia i niezagubienia; gdybyśmy z zachowaniem całego animuszu rycerskiego warunki te widzieli w pracy około materyalnego i moralnego dobrobytu własnego i całego ogółu, wtedy energia i racyonalna metoda gospodarska, rządność i oszczędność bez egoistycznego sknerstwa znalazłyby się same przez się.

Myśl o przyszłości swojej, rodziny i rodu wystarczy dla poprawienia swojego gospodarstwa; myśl zaś o przyszłości narodu pobudzi do poświęcenia się także dobrobytowi tej bez porównania większej części narodu i zarazem głównej podstawie bytu narodowego, którą jest stan włościański. Pamiętajcie, że, gdyby nie z szlachtą polską polski lud, to Niemcy w zaborze pruskim byliby nas już w kaszy pojedli. Pamiętajcie, że, gdyby dziś powtórzyło się w Galicyi coś nakształt zniesienia pańszczyzny w r. 1848 lub w ogóle coś z dawniejszego systemu rządowego, lub gdyby nastało w Galicyi coś na obraz i podobieństwo *kulturkampfu* pruskiego, cała Galicya byłaby dla przyszłości narodu stracona, jak byłby już stracony zabór pruski, gdyby szlachta tamtejsza nie była oddawna uznała młodszej braci w stanie włościańskim. Jak na zawołanie przychodzi nam numer 242 *Gazety Lwowskiej*, a w nim o generale Chłapowskim, wedle odczytu ks. Kalinki, ustęp następujący:

Chłapowskiego ideałem było zespolić lud ze szlachtą przez usamowolnienie, oświecenie i podniesienie włościan. Toż, gdy w r. 1823 rząd pruski zamierzył znieść pańszczyznę, Chłapowski, wezwany na obrady, głosował za zniesieniem, które też większością dwu głosów zostało uchwalone. Poczytano mu to za czyn zbrodniczy i wielu z młodszej szlachty wezwało go do Wrocławia aby się poprawił i oczyścił. Niepoprawny Chłapowski szedł jednak dalej tą zbrodniczą drogą; zaprowadził w dobrach swoich stosunek najściślejszy pomiędzy sobą a chłopami, uzacniał ich i oświecał, wspierał radą i groszem, starał się przywiązać ich do siebie i pozyskać zupełne ich zaufanie. Gdy jeden z jego włościan zaczął stawiać figurę, ale umarł nie dokończywszy jej, Chłapowski zastąpił zmarłego i na dokończonej swoim kosztem figurze kazał napisać: „Bartłomiej zaczął, Dezydery skończył.“ Gdyby cała szlachta nasza tak postępowała, jak Chłapowski, moglibyśmy kiedyś, doszedłszy do zupełnego rozwoju naszych stosunków społecznych, wznieść pomnik z napisem: „Szlachcic zaczął, chłop dokończył“.

W zaborze pruskim od roku 1833 dziś cała już szlachta idzie drogą ś. p. Chłapowskiego, i to ratuje ją i ratuje naród. W Galicyi ci, którzy nie za przykładem ś. p. Chłapowskiego, lecz z własnego przekonania idą drogą tą samą, należą jeszcze do wyjątków. — Że atoli chłop galicyjski także zdolny jest uznać szczerą życzliwość i opiekę szlachcica, zapytajcie o to Tyszkiewiczów, Tyszkowskich, Polanowskich i niektórych innych. Że chłop w Galicyi umie ocenić tę opiekę szlachcica ze stanowiska wyższego, nie egoistycznego, lecz owszem wzniosłego, na dowód tego niech p. Tyszkiewicz pokaże wam listy od swoich chłopów.

Droga wskazana, idźcie nią; garnijcie włościan do kółek rolniczych, przyświecajcie im własnym przykładem, a nadewszystko pouczajcie ich na własnym ich gruncie w własnym ich domu, w własnej ich oborze; wyemancypujcie się sami od faktorstwa żydowskiego i nie wydzierżawiajcie żydowi karczmy, jakoteż chłopa uczcie, jak unikać żyda, jego gorzałki i wszystkich rzeczy, które jego są. Twórzcie spółki rolnicze, które wam i chłopom dobrze zboże sprzedadzą, a może, jeżeli dobrze sprawa pójdzie, kredytu także na zboże udzielą.

Ale nie na chłopach rzecz się kończy. Zarówno dla szlachcica, jak dla chłopa ważny jest stan trzeci: mieszczaństwo, przemysł i handel.— Galicya, ten kraj może najniekorzystniej sytuowany pod względem wywozu płodów rolniczych, powinien wszelkiemi siłami do tego dążyć, żeby podnieść krajową konsumcyą krajowych płodów rolniczych. A jakaż droga do tego celu? Podźwignienie przemysłu i handlu krajowego! Przez krajowy, rozumiemy polski; bo żyd kupiec, lub przemysłowiec, chociażby od wieków był żydem galicyjskim, gdy się zbogaci, zazwyczaj do Wiednia z pieniędzmi się wynosi. Nie mówimy o wyjątkach, nie mówimy o zacnych żydach, kochających kraj i do niego przywiązanych; wyjątki te same potwierdzą, że reguła jest taka, o jakiej mówimy. A więc co robić? Otóż nie sprowadzać niczego z zagranicy, czego w kraju dostać można, lub bez czego obyć się można zupełnie; nie budować, nie przyodziewać się, nie żywić się, nie popijać, nie orać, nie jeździć, nie czytać, nie pisać, słowem niezaspakajać duchowych i cielesnych potrzeb swoich niczem innem, jak wyrobem krajowym, z krajowego materyału, aby zysk pozostał w ręku kraju, który za to więcej będzie spożywał płodów krajowych, niż to dziś czynić może, gdy tyle pieniędzy z Galicyi wychodzi do przemysłowych krajów austryackich.

Niejedna płytka głowa może wyśmieje tę naszą teoryą solidarności interesów. A na czemże to poseł Auspitz z lewicy w Izbie poselskiej oparł swój dowód, że głupia jest teorya o bierności Galicyi wobec skarbu państwa austryackiego, jeżeli nie na tem, że, gdyby nie było Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi, nie posiadających własnego przemysłu, nigdyby przemysł czeski, morawski, dolno austryacki i t. d. nie kwitł tak, jak kwitnie, a ztąd też przemysłowcy czescy, morawscy i t. d. nie mogliby opłacać tyle podatków pośrednich, ile ich opłacają. Pomyślmy zresztą że Galicya byłaby odgrodzoną od innych krajów granicą celną; czyż nie podźwignąłby się przez to przemysł krajowy, uratowany od napływu wyrobów niekrajowych z niekrajowego materyału? My atoli granicy celnej wcale nie pragniemy, bo te byłyby zarazem przeszkodą dla naszego wywozu płodów rolniczych, który bądź co bądź także pomnożyć powinno być naszem staraniem; a nadto chcielibyśmy, żeby przemysł nasz, gdy jako tako się rozwinie, mógł rzetelnością materyału i wyrobu swego stanąć do konkurencyi z błyskotliwą, łudzącą oko, a djabła wartą i drogą tandetą wiedeńską i t. d.

Ręka rękę umywa, noga nogę wspiera. Członki jednego ciała są sobie nawzajem użyteczne i potrzebne. Nasza szlachta, nasz stan włościański, nasze mieszczaństwo, to członki jednego ciała.— Oto obraz solidarności interesów.

Józef Glinkiewicz.

Mowa kandydacka dr. Karola Lewakowskiego.

(Dokończenie.)

Nieinaczej też pojmowano nasze położenie przed laty szesnastu, kiedy Sejm ówczesny, poparty przez opinię stronnictw wszelkich odcieni, po długich i wytrawnych debatach: zestawił życzenia kraju w formie uroczystej rezolucyi, którą jako wyjątek wręczono delegacyi do Wiednia.

Sprawą tą wszak kierowali ci wszyscy, na których przewodnictwie opierają się dziś jeszcze nasze sprawy publiczne.

Uchwalili oni ją w epoce daleko twardszej naszego życia publicznego, i popierali ją przez lata, z całą powagą przekonań, z całą stanowczością uprawnienia; ponawiana kilkakrotnie w Sejmie, wprowadzona na stół Rady państwa, była ona przedmiotem rokowań z czterema po sobie następującymi gabinetami — z których czwarty ks. Auersperga, wziął ją w swój program, oświadczając, iż czyni to zgodnie z wolą monarchy i zgadza się na wszelkie jej ustępy niesprzeciwiające się potędze i jedności państwa.

Wierny tradycyom liberałów wiedeńskich ten właśnie gabinet pogrzebał rezolucyę.

Być może, że uchwalona pod pewną presyą opinii publicznej, zawierała ona zbyteczne żądania, być może, że na razie obstawaliśmy zbyt uporczywie by ją otrzymać w całości — być może, że w końcu nam Polakom nie było wolno przyjąć tego, co nam jako Galicyi ofiarowano, za cenę wydania na pastwę centralizmu, reszty krajów Przedlitawii — ale to pewna, że w naszem życiu publicznem, krom przytoczenia jej w kilku mowach kandydackich, w zastosowaniu tak o niej kompletnie zapomniano, jak gdyby to był traktat proponowany Chinom przez Japonię!

A jednak moi panowie, był to program, przez najgorętszych naszych patryotów, najwytrawniejszych mężów stanu stawiany, przez cały kraj poparty. Czemże odtąd zastąpiono ten program?!

Na zewnątrz wobec centralizmu, polityką utylitarną, tak zwaną wolnej ręki, na wewnątrz pewnymi hasłami, które wówczas musiały trafić każdemu do przekonania — głoszono: pracę pokojową, organiczną, społeczne uporządkowanie się, wyemancypowanie się z pod obcego handlu, kapitału i przemysłu, podniesienie bytu materyalnego; budzić się wówczas poczęło poczucie solidarności spraw ekonomicznych z całym życiem społecznem i narodowem. Zrozumiano, że upadek ekonomiczny kraju ujmuje nam sił do podźwignienia się jako narodu, pojęto, że jako kraj rolniczy, dopokąd sami nie będziemy przerabiać surowych naszych płodów, zostaniemy zawsze konsumentami wyrobów obczyzny, ubogimi! Zrozumiano, że się w tym względzie, pomocy rządu państwowego nie doczekamy nigdy, albowiem interes innych prowincyj austryackich jest pod tym względem naszemu wręcz przeciwnym i przyklaśnięto tej polityce.

Każdy zrozumie, że jeżeli się mamy dźwignąć bez wyparcia się samodzielności narodowej, to potrzeba płacić i to dużo płacić, wotowaliśmy więc i płacili, a dziś ciężary budżetu naszego kraju, są dwa do sześciu razy większe od ciężarów wszelkich innych prowincyj Austryi. Ale czy podniósł się dobrobyt krajowy przez tych lat szesnaście? Czy został przemysł krajowy rozbudzonym? przeciwnie!

Główny przemysł fabryczny, ten bowiem przyczyniłby się najbardziej do podniesienia siły podatkowej, wcale dotąd nie istnieje przemysł rolniczy upadł, cukrownie i gorzelnie zmniejszyły się w liczbie — specyalny galicyjski przemysł naftowy ucierpiał, jeden przemysł domowy trochę się podźwignął; — i nie możemy ztąd winę przypisywać tym, którzy funduszami krajowemi dysponują, oni pracowali nad podniesieniem przemysłu, ale tam gdzie nie ma prawdziwego samorządu, nie podniesie się nigdy dobrobyt krajowy; — dlatego to ja przypominam rezolucyę, albowiem ona żądała samorządu prawdziwego.

Nie sądźcie, że rozolucyę myślę wznawiać jako program, wiem ja dobrze, że całe położenie życia publicznego w Austryi się zmieniło — albowiem zmieniło się położenie Austryi w Europie— rezolucya jako taka, nie może być dziś podjętą celem znormowania naszego w Austryi położenia, ale możemy i powinniśmy dążyć wszelkiemi siłami do zdobycia wielu poszczególnych jej postulatów, ażeby rozszerzyć naszą autonomię.

Czy może zdobyliśmy chociażby część jaką, postawionych w rezolucyi życzeń kraju? — Nie mojem zadaniem jest wyliczać, jak mało osiągnęliśmy od tego czasu, jak to, co posiadamy opiera się na wątłych podstawach rozporządzeń ministeryalnych, które za lada nieprzychylnym nam powiewem, cofnięte być mogą — wszak już mieliśmy tego dowody w roku 1875 — stanowisko autonomiczne naszej Rady szkolnej, decyzyą p. ministra Stremayera zniesionem zostało; w r. 1877 rozporządzeniem wyższego trybunału krakowskiego zaprowadzone zostały w Białej księgi hipoteczne pisane w języku niemieckim; mógłbym i więcej takich naliczyć wypadków, są one skutkiem nieokreślonego ustawami położenia naszego.

Mimo to, znajdują się między nami tacy, którzy wychodząc z przeciwnych sobie założeń, utrzymują, że nie powinniśmy się ubiegać o rozszerzenie tej autonomii, którą posiadamy — jedni uważają nasze społeczeństwo za niedojrzałe, ażeby zaprowadzić zupełny samorząd; wskazują na brak oświaty, na błędy w wykonaniu tego, co dziś posiadamy itp. — moi panowie! nie powinniśmy się lękać, że to co posiadamy, bywa wykonywane ułomnie, albowiem tylko krótkowidzący nie pojmują, że są choroby dziecinne każdej młodej instytucyi, że każde społeczeństwo tylko powoli przychodzi do zdrowego zastosowywania świeżo nadanych praw i wolności — ale potrzebuje mieć środki i podstawy do ich rozwoju; drudzy zaś powiadają: dopokąd statut wyborczy nas tak pokrzywdza, że wyborcy pierwszej kuryi, t. j. wyborcy większych posiadłości ziemskich dysponują większością, rządzą polityką Galicyi, nie chcemy szerszej autonomii, oni i tak mają za wiele władzy — jest to ta dawna nasza cnota, z której *tertius gaudet* — ale obadwa te obozy same nad sobą sąd wydają, oni przekładają, ażeby Niemcy nami rządzili — moi panowie! — gdyby ogół dzielił te przekonania, to zaiste bylibyśmy godni losu, który nam przypadł w udziale!

Cóż my bowiem dzisiaj pod nazwą samorządu posiadamy? — Wyobraźcie sobie bankiera, który nie posiada kluczów od własnej kasy, takowe bowiem znajdują się w rękach jego dłużnika — majstra, który swą czeladź tylko za pomocą policyi do pracy nakłoni! — gospodarza, który się wójta pytać musi, czy mu wolno na własnym gruncie orać, siać i zbierać — a macie obraz naszej autonomii — bez pieniędzy, bez egzekutywy i bez kompetencyi! Dlatego też, jeżeli sprawiedliwość malują z zawiązanemi oczyma, to naszą autonomię malowaćby można nietylko ślepą, ale głuchą i kulawą! — Zastrzegam się, że nie odnoszę tego do jej wykonawców, ale tylko do ich położenia; że tak jest, dowodzą rozprawy Sejmu nad kwestyonarzem przed kilku laty, w sprawie reformy administracyjnej przez rząd przedłożonym i nie ma się co dziwić, że znalazło się stronnictwo, które się na seryo zastanawiało, czyby może nie lepiej zrzec się całkowicie takiej autonomii, chociaż zaprawdę! zły to lekarz, który na chorobę nie ma innego środka, prócz amputacyi; możeby prawdziwa, cała autonomia była lepszym środkiem?

Ale pytam się, czy my kroczymy drogą wytkniętą, z założeniem i planem do rozszerzenia naszego samorządu?! Stawiamy petyta, jak to wymownie opisał jeden z posłów w swojem sprawozdaniu, luźnie, jedne w Sejmie, inne we Wiedniu, bez ładu co do ważności i nagłości ich treści, bez tej formy w uchwalaniu, którаby im wagi dodała — cóż się ztąd dzieje? — Sejm uchwala ustawy, które sankcyi nie otrzymują — najżywotniejsze nasze życzenia nie bywają uwzględniane, a kiedy je rząd uwzględni, to bywają tak okrawywane, tak redukowane, że wychodzą na świat, jak ów statut d'a kolei galicyjskich, o którym śmiało twierdzić można, że jest ironią tego, co kraj żądał, albowiem koleje nasze państwowe, wynoszące przeszło tysiąc kilometrów, doczekały się statutu który jest prototypem centralizmu, a chociaż sam w sobie niewykonalny, ponieważ gromadzi władzę u zielonego stolika we Wiedniu, jest on też interesom kraju naszego szkodliwy.

I to, moi panowie, nie dostajemy nic za darmo, *dout des, facio ut facias*, bywa do nas zastosowywane z bezwzględnością, niezgodną z nazwą rządu, rządu, który sprzyja krajowi, albowiem koncesye od nas w zamian wymagane, nie stoją w żadnym stosunku do osiągniętych korzyści, które okupione za taką cenę, tracą cechę nabytku.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 października.

(Zgromadzenie wyborców. — Komisya krajowa dla przemysłu domowego i rękodzielniczego).

(—) Zaledwie tydzień mamy do dnia wyboru delegata do Rady państwa a o zwykłym ruchu przedwyborczym ani słychu.

We środę stawał przed wyborcami pierwszy i jedyny kandydat dr. Karol Lewakowski, którego przemówienie znane już jest szanownym Czytelnikom naszego pisma. Oprócz *Kuryera Lwowskiego*, inne pisma przychylnie oceniły jego wystąpienie. Dotychczas dr. L. niemiał kontrkandydata niezadowoleni jednak z jego odpowiedzi na interpelacye niektórzy wyborcy, szukają innych kandydatów. — Do dni kilku rzecz się rozstrzygnie.

Dzisiaj stanął przed wyborcami prof. Zacharjewicz Julian, wezwany przez środowe Zgromadzenie do umotywowania złożenia mandatu.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Dobrzański Jan, powoławszy na sekretarzy pp. Gubrynowicza i dr. Lowensteina.

Prof. Zacharjewicza, przyjęto oklaskami. Mowca przedewszystkiem usprawiedliwia dla czego dotychczas nie stanął przed wyborcami. Obawiał się, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu, że przedwczesnem wystąpieniem zaszkodził sprawom publicznym. Obecnie nie ma tej obawy, dla tego złoży sprawozdanie ze swej działalności. Nie kandydując, będzie mówił tylko o przeszłości.

Zapatrywania Sejmu tegorocznego, a dawniejszych różnią się bardzo, co do spraw ekonomicznych, a zwłaszcza kolejowych.

Wybrany na podstawie programu ekonomicznego, starał się na tem polu działać. — Rozumię, że rząd i większość parlamentarna nie może mimo panującej pozycyi schodzić ze stanowiska politycznego na ekonomiczne — nie pojmuje jednak, dlaczego delegacya nasza nie starała się o spełnienie żądań kraju. — Były delegat oświadcza dalej, że gdy już inni delegaci składali sprawozdania z czynności swoich dlatego on nie uważa za potrzebne powtarzać znane rzeczy. Do krytyki czynności delegacyj nie chce przykładać ręki, skoro bowiem parlament jest widownią walki stronnictw — nie powinno się swojej partyi osłabiać krytyką. Widząc, że w działalności swojej, jako delegat nie osiągnie wiele — sądząc, że bardziej dodatnio może pracować w kraju, złożył mandat. Do wyborców lwowskich należy, aby dalej zamanifestowali swoje dążenia i żądania w tym kierunku, jakiego on bronił w Wiedniu. W końcu zaleca na swego następcę dr. Karola Lewakowskiego.

P. Richtman zażądał jaśniejszego wytłomaczenia, dlaczego poseł ustąpił i naraził miasto na nowy wybór, skoro i tak w roku przyszłym nastąpią ogólne wybory.

P. Zacharjewicz odmówił dalszych wyjaśnień.

Dr. Dulęba Władysław nie jest zadowolony z objaśnień p. Zacharjewicza, ponieważ obowiązkiem posła jest wytrwać na stanowisku i starać się, aby dążenia dzisiaj za niemożliwe uważane w przyszłości mogły być urzeczywistnione. Prof. Z. przeto nie powinien był się zrażać a wyborcy miasta Lwowa, powinni zaznaczyć, że p. Zacharjewicz postąpił niewłaściwie. (Oklaski) — Mówca nie czyni żadnego wniosku — pragnął jedynie — zaznaczyć swoje i wielu wyborców stanowisko. P. Gubrynowicz podnosi w obronie p. Zacharjewicza, że on się nie starał o poselstwo — lecz go prawie zmuszono do przyjęcia mandatu.

Dla spóźnionej pory podaję tylko te momenta ze zgromadzenia, które ściśle odnosiły się do programu zebrania. Resztę posiedzenia zapełniły różne mowy chaotyczne — i interpelacye do p dra Lewakowskiego.

Posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbyło się w piątek pod przewodnictwem marszałka dra Zyblikiewicza. Obecni byli: hr. Wł. Dzieduszycki, ks. J. Czartoryski, prezydent Weigel, radca Orlecki, poseł Wierzbicki, dr. Wereszczyński i Schellenberg. Komisya ukonstytuowała się wybierając pierwszym wiceprezesem hr. Dzieduszyckiego, drugim ks. Czartoryskiego. Uchwalono powołać do komisyi trzech nowych członków, mianowicie prezydenta Dąbrowskiego, hr. Karola Lanckorońskiego i Władysława Fedorowicza z Okna. Sekretarzem komisyi mianowano dra T. Rutowskiego. Rozdzielono wreszcie referaty i postanowiono wypracować regulamin komisyi i biura.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 października

W Wielkopolsce w dniu jutrzejszym odbywają się wybory do parlamentu niemieckiego. Komitet wyborczy miasta Poznania i komitet powiatu poznańskiego wzywa obywateli do zgodnego i karnego głosowania za kandydatem postawionym przez walne zebranie delegatów całego Księstwa p. Stefanem Cegielskim. W roku 1881 było uprawnionych wyborców 24.503, głosów oddano 17.496, nie głosowało przeto w okręgu wyborczym poznańskim 6951 wyborców. Po stronie niemieckiej było głosów 6987, kandydat polski p. Hipolit Turno miał głosów 10.503, a przeto więcej o 3516. Komitety gorąco obywateli wzywają, aby pokazali, że głosów polskich nie ubyło, lecz owszem przybyło. Znaczna jednak liczba wyborców chce głosować za dr. Wł. Niegolewskim. Stojąc zdala od gorącej walki wyborczej w Poznaniu z przykrością przypatrujemy się wewnętrznej rozterce, do której obie strony niewątpliwie się przyczyniły.— W tej chwili idzie o to, aby nie przeszedł Niemiec — aby wybory dały świadectwo polskości. Wobec tego ucichnąć muszą wszelkie wyborcze swary — solidarność musi zwyciężyć. Więc wszyscy solidarnie, zgodnie i karnie głosować powinni za kandydatem legalnie wybranym.— Wszelkie rozbicie głosów, jak z powyższego liczebnego przedstawienia wynika, może fatalne pociągnąć za sobą następstwa dla sprawy polskiej w W. Ks. Poznańskiem.

Korespondent nasz ze Lwowa donosi o dokonanem w piątek ukonstytuowaniu komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Równocześnie odbyła się w namiestnictwie ankieta w sprawie ustawy lasowej, a to skutkiem uchwał, przez Sejm w tym przedmiocie powziętych. Ankieta zgodnie z uchwałami Sejmu zgodziła się na utworzenie krajowej komisyi lasowej, w której skład pod przewodnictwem namiestnika wejdą fachowi leśnicy, delegaci towarzystw rolniczych, instpektorowie lasowi i członek Wydziału krajowego. Prócz tego istnieć będą okręgowe komisye lasowe. Lasy będą podzielone na ochronne, ograniczone i wolne. Do pierwszych należeć będą lasy górskie, podgórskie i położone nad źródłami rzek, do drugich lasy fundacyjne, korporacyjne, ordynackie i t. p. — do trzecich wszystkie inne lasy. Podział na te kategorye uskuteczni krajowa Rada lasowa. Jak zapewnia *Dziennik Polski*, z którego tę wiadomość czerpiemy, rząd ma zebrany bardzo obfity materyał do ustawy lasowej, a wobec zgodności zapatrywań w ankiecie jest nadzieja, że ważna ta sprawa w przyszłej sesyi Sejmu będzie załatwiona.

Dziś zbierają się w Peszcie delegacye dla spraw wspólnych, w składzie znacznie zmienionym, ponieważ na 60 delegatów reprezentanci narodowości sławiańskich mają już 20 głosów, gdy dawniej zaledwie 12 do 15 głosów liczyli. Najważniejszą jak zawsze sprawą będzie budżet wspólny, a zwłaszcza wojskowy. Nadzieja, że budżet ten w tym roku będzie zniżony, zawiodła. Opiera się ona na tem, iż przy znacznie zniżonych cenach zboża, kwota na zaopatrzenie armii wypadnie niższa niż zwykle, i że odpadną cyfry, wstawione w zeszłorocznym budżecie jako ostatnia rata na budowy fortyfikacyi w Pola i w Krakowie. Jakoż istotnie na zaopatrzenie armii preliminuje rząd o 900.000 złr. mniej, na budowy fortyfikacyi o 1.650.000 złr. mniej. Ale to zaoszczędzenie neutralizuje 300.000 złr. nadzwyczajnego wydatku na reorganizacyę artyleryi, dalej 700.000 złr. więcej na pensye i zaopatrzenia, i około 500.000 złr. na koszary. Kredyt okupacyjny będzie wprawdzie także zniżony mniej więcej o ½ miliona, ale znów z drugiej strony żąda ministerstwo wojny znaczniejszego wydatku na marynarkę, tak że w rezultacie cały budżet wojskowy wypadnie o 2 do 300.000 wyższy niż w roku zeszłym, pomimo zniżonych cen zboża, pomimo ukończonych fortyfikacyi i pomimo.... tylu miodowych słówek o pokojowem wszędzie usposobieniu, jakich w ostatniem półroczu nie szczędzono nigdzie.

Wniesiony w Sejmie węgierskim budżet krajów korony św. Szczepana, wykazuje niedobór 11.675.000 złr., o 8 986 000 złr. mniej niż w roku poprzednim. Minister Szapary z wielkiem zadowoleniem wskazuje na wzrost dochodów i na stałe, rokrocznie się powtarzające zmniejszanie niedoboru, pomimo że nadzwyczajne wydatki są bardzo znaczne, między niemi same inwestycye na budowle gmachów publicznych, regulacyę rzek, budowę kolei i t. p. wynoszą poważną sumę 23 milionów. Minister nie żąda podwyższenia podatków lub zaprowadzenia nowych, a niedobór zamierza pokryć wydaniem renty papierowej. Wywód budżetowy zrobił w Izbie bardzo dobre wrażenie.

9 Rzymu donoszą do *Schlesische Ztg.*, że berliński gabinet przesłał tamtejszemu ministerstwu spraw zagranicznych zawiadomienie, iż Niemcy, Austro-Węgry i Rosya, odnośnie do życzeń wyrażonych podczas zjazdu skierniewieckiego przeprowadziły już międzynarodowe rokowania względem podjęcia jednakowych sposobów ścigania anarchistów. Zgodzono się na zaprowadzenie międzynarodowej służby policyjnej mającej cele informacyjne, która będzie poszukiwać członków anarchistycznych stowarzyszeń i śledzić ich działania. Dodaje wszakże ten dziennik, że nie zamierzono wcale zmieniać obowiązujących w każdem z tych państw ustaw karnych ani traktatów o wydawanie przestępców, tak, że sądowe postępowanie, nie dozna żadnej zmiany. — Doniesienie to ma na celu wciągnąć Włochy do tej ligi antianarchistycznej państw środkowej Europy.

Na onegdajszem posiedzeniu niemieckiej Rady związkowej zdawał ks. Bismark sprawę z wypadków w Brunszwiku i zaprojektował mianowanych przez radę regencyjną pełnomocników na sesyą rady związkowej uznać jej prawomocnymi członkami. Tak z przebiegu obrad w brunszwickim sejmie, jak i z usposobienia ludności okazuje się, że między radą regencyjną a rządem niemieckiego państwa najzupełniejsze jest porozumienie, zaś sejm brunszwicki nie czyni żadnych trudności i pochwala postępowanie regencyi. Mimo to jednak choć ks. Cumberland nie zyskuje sobie trwalszych między ludnością tego kraju sympatyj, nie podobna, aby sfery rządowe cesarstwa łudziły się nadzieją, iż uda się Brunszwik zamienić w prowincyę pruską. Zdaje się, że i ks. Bismark to rozumie i wstrzyma się od wszelkich zamachów na samoistność tego kraiku.

Na posiedzeniu rady francuskich ministrów, które odbyło się 23 b. m. pod przewodnictwem Ferrego, przyjęto wniosek komisyi parlamentarnej, obradującej specyalnie nad sprawami dotyczącemi wojny tonkińskiej i postanowiono wysłać znaczne posiłki Courbetowi i gen. Briere. Równocześnie przyjęto w budżecie na r. 1885 następujące oszczędności: w rubryce wojny 1.200.000 franków, w rubryce publicznej oświaty 1.000.000, w rubryce robót publicznych także 1.000.000 a w zarządzie finansów 400.000 franków. Ogółem więc 3,600.000 franków. — Rząd miał jednak postanowić, iż na żadne dalsze zaoszczędzenia w budżecie nie zezwoli. Co do podniesienia wydatków na wypłatę gwarancyi procentów dla kolei żelaznych, rada gabinetowa bez modyfikacyi przyjęła projekt ministra Tirarda. — Ostatecznie rozstrzygać będzie Izba.

W sobotę odniósł Ferry nowe walne zwycięstwo w Izbie deputowanych. Olbrzymią większością głosów odrzuciła mianowicie Izba wniosek bonapartysty Cunes d'Ornano o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia za to, że bez zezwolenia narodu z Chinami wojnę rozpoczął. Cunes d'Ornano, po odrzuceniu tego wniosku, imieniem swojem i swoich politycznych przyjaciół oświadczył, iż wniesie odpowiednią interpelacyę.

W senacie przeszedł ostatecznie pod obrady wniosek do ustawy o sposobie karania niepoprawnych zbrodniarzy. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił Berenger, który wysełanie zbrodniarzy do kolonii nazywał nieludzkiem i nierozsądnem. Sprawozdawca Veninac przemawiał w obronie wniosku, zaznaczając konieczną potrzebę surowszego postępowania ze zbrodniarzami, gdyż liczba wykroczeń wzmaga się bardzo znacznie i szybko. Kilku jeszcze mowców wykazywało niewłaściwość transportowania zbrodniarzy wobec faktu, iż kolonie przeciwko temu rozporządzeniu stanowczo się zastrzegają.

Na paryskiej giełdzie krążyła niedawno pogłoska, że Chiny przerażone przygotowaniami, jakie z inicyatywy Izb rząd republiki dla dalszej walki w Tonkinie czyni, zwróciły się do Anglii z prośbą o zapośredniczenie w zawarciu jakiegobądź pokoju. Jest to jednak, jak przypuszczają, najprostszą bajką, jedną z tych, jakie i dawniej kilkakrotnie już umyślnie agenci angielscy rozpuszczali, aby tym sposobem usposobienie narodu wysondować i naturalnie odpowiednio z tego skorzystać.

Temps twierdzi, iż z niewątpliwego źródła zaczerpnął wiadomość, że rząd postanowił wysłać bardzo liczne posiłki, częścią dla uzupełnienia przerzedzonych szeregów armii tonkińskiej a częścią w celu umożebnienia okupacyi północnej strony wyspy Formozy. Oprócz tych stosunkowo znacznych kontyngensów, jest jeszcze zamiar pouzupełniać pułki stałege tonkińskiego wojska. Do Tulonu przesłano już rozkaz, aby transportowe okręty coprędzej przygotowano. Rożne spółki i stowarzyszenia kolonialne otrzymały zamówienia na dostarczenie parowców. Ogromną ilość żywności i amunicyi gromadzą w porcie tulońskim, gdyż rząd pragnie, aby około 15 listopada wszystko już do przesłania było gotowe tak, iżby w Tonkinie oczekiwana pomoc zjawić się mogła najpóźniej w początkach stycznia. Ciągłe upominanie się o posiłki, jakiemi obsypuje gen. Briere ministra marynarki, najdowodniej wykazują, jak naglącą jest potrzeba posiłków. Brak tam bowiem wszystkiego. Nie mówiąc już o żołnierzach i amunicyi, która z dnia na dzień wyczerpuje się, ostatnie depesze zawiadamiają, iż brak służby sanitarnej i lekarzy, gdyż tak po lazaretach na miejscowe choroby, jakoteż i z ran wielu francuskich żołnierzy ginie, nie mając należytej pomocy i opatrzenia.

Wskutek wielkiego wzburzenia, jakie od pewnego czasu znów panuje między chińską ludnością w różnych miejscowościach, otrzymali francuscy dyplomaci i konsulowie od rządu swego upoważnienie do opuszczenia swojego stanowiska i przeniesienia się do Shangai, gdzie przebywa ambasador Patenotre, mający dostateczne środki do zasłonięcia ich od gróźb Chińczyków, podburzonych proklamacyą, jaką znów niedawno wydali mandaryni, naznaczając cenę za głowy francuskich urzędników.

Wobec faktu, iż niezawiśli belgijscy mężowie stanu nie chcą wejść w skład nowego gabinetu, jaki król polecił złożyć p. Bernaert'owi — przypuszczają, że obecny prowizoryczny gabinet z osobistości nader bezbarwnych utworzony, dłużej niż spodziewano się pierwotnie u władzy zostanie. Nie wiele więc zyskają liberalni, gdyż wszystkie niemal teki pozostają w ręku dawnych klerykalnych ministrów a tylko w miejsce Woeste, Jacobs i Malou zasiadają bardziej umiarkowani

Decker, Thonissen i Bruye. O projektowanem rozwiązaniu Izb nic już więcej nie słychać.

Obecna nadzwyczajna sesya angielskiego parlamentu mieć będzie do rozwiązania ważne prawodawcze zagadnienia a przedewszystkiem te. które mowa tronowa wymienia. W pierwszym więc rzędzie stoi bil o reformie wyborczej, który jest nieustannym przedmiotem zaciętych walk stronniczych, a wskutek oporu Izby lordów może zachwiać stanowczo tą Izbą. Stanowisko jakie Anglia do innych państw zajmuje, mowa tronowa — jak zwykle — nazywa zupełnie zadawalniającem. Jedynie sprawy Egiptu i Transwaalu, zaciemniają jasny horyzont zagranicznej polityki Anglii, a i ekspedycya sudańska nie na najlepszych znajduje się torach. Podwyższenie kredytu na prowadzenie tej wyprawy, mowa tronowa stawia jako jeden z głównych przedmiotów obrad parlamentu. Naturalnie, że opozycya zaraz skorzystała z tych słabych stron polityki zagranicznej i podniosła liczne interpelacye.

Przed paru dniami poruszył *Times* kwestyę irlandzką, utrzymując w wyczerpującym artykule, że polityka lorda Spencera, mimo wszelakich krzyków ze strony irlandzkich separatystów utrzymaną być musi na dotychczasowych torach. Obecnie znajduje się wicekról w Londynie, gdzie w naradach gabinetowych poważny jego głos zawsze prawie jest rozstrzygającym. Zaraz po załatwieniu naglących spraw powrócić miał jednak do Dublina, gdzie w tym samym co dotąd duchu będzie rządy swoje sprawował. Gdyby nawet, powiada *Times*, nie bezpodstawne było przypuszczenie, iż Spencer z posady swej ustąpi, to i w takim wypadku polityka jego nie ustąpi miejsca innej. W sferach rządzących bowiem panuje przekonanie, iż porządek w Irlandyi wtedy dopiero można będzie utrwalić, gdy się będzie występować z całą surowością.

Kronika.

Kraków, 27 października.

Rada miejska. Prezes Baranowski rozesłał dziś do członków Rady miejskiej następujące zaproszenie:

„Wskutek rezygnacyi Prezydent miasta dra Weigla, w moje ręce złożonej, jako najstarszego wiekiem radcy, mam honor zaprosić W. Panów Radców miasta na posiedzenie tajne rady m. w dniu 30 października 1884 to jest we czwartek, o godzinie 6 po południu odbyć się mające“.

P. Prezydent Weigel po powrocie z Sejmu objął ponowne urzędowanie. Jutro odbędzie się posiedzenie Komisyi wodociągowej.

Poświęcenie nowego kościoła w Krakowie, wystawionego staraniem i kosztem Sióstr Felicyanek na Smoleńsku, dopełnił wczoraj po solennym nabożeństwie, wśród licznie zgromadzonych protektorów i pobożnej publiczności, ks. biskup Albin. Nowa świątynia okazale się przedstawia; zbudowaną jest w stylu romańskim. — Budowa trwała lat kilka, a kierował nią budowniczy tutejszy p. Jaworzyński, podług którego planów gmach został wzniesiony. Roboty kamieniarskie wykonane zostały w pracowni p. J. Kuleszy i odznaczają się drobiazgową dokładnością wykonania. Stolarskie prace wykonał wykwintnie p. Roman Chmurski.

Rozwiązanie Izby handlowej w Krakowie zarządzonem zostało w skutek polecenia ministerstwa handlu przez p. namiestnika, który reskryptem z 15 października 1884 zażądał od prezydenta miasta, aby rada miasta wybrała jednego członka i jednego zastępcę do komisyi wyborczej. Równocześnie wezwał p. namiestnik prezydenta miasta o przedstawienie mu sześciu mężów zaufania w miejscu siedziby Izby handlowej zamieszkałych, a mianowicie trzech ze stanu kupieckiego i trzech ze stanu przemysłowców i rękodzielników, celem zamianowania ich członkami komisyi wyborczej. Jak wiadomo, nastąpi tym razem nie jak dawniej wybór połowy radców, lecz wybór całej Izby. Wybory same dokonane będą we wszystkich miastach powiatowych do okręgu Izby krakowskiej należących.

Generał-major Demmel komendant 27 dywizyi konsystującej w Krakowie, mianowany świeżo na miejsce przeniesionego do Koszyc br. Bamberga, przybył do Krakowa i zatrzymał się w hotelu Drezdeńskim.

Sprawa nauczycieli i nauczycielek prowizorycznych, którą pierwsi poruszyliśmy, dotąd nie jest załatwioną. Już za dwa miesiące ci tymczasowi nauczyciele nie otrzymali pensyi! Jest to fakt, który mógłby całkowicie usprawiedliwić nazwę, jaką dał Francos naszemu krajowi, nazwę pół-Azyi! Wyobraźmy sobie położenie ludzi, którzy bez powodu pozbawieni są prawnie należącej się płacy — przypomnijmy sobie, że są oni egzaminowani, że po przebyciu mozolnych studyów dorwali się ledwie nędznej płacy, że nie zostali usunięci z posady w sposób prawidłowy, ale nie wypłaca im się pensyi z powodu sporu między gminą a Radą szkolną — przypomnijmy sobie, że są między nimi ludzie obarczeni rodziną, a łatwo pojąć nietylko okropne ich położenie, ale i te uczucia, jakie się w piersi ich rodzić muszą. Czy jest w interesie społeczeństwa, aby uczucia takie powstawały i krzewiły się? Spodziewamy się, że Rada miasta Krakowa oceni to wszystko należycie i uwzględni — i że postąpi podobnie, jak w roku zeszłym, kiedy wypłaciła płace z funduszu miejskiego z zastrzeżeniem zwrotu. Spór niech się toczy na właściwej drodze, ale niech się nie dzieje krzywda, wyrządzona ludziom, którzy uczciwie dla kraju pracują i mają nabyte prawa.

Loterya fantowa, urządzona wczoraj na rzecz ubogich Towarzystwa św. Salomei ściągnęła do sali Sukiennic bardzo liczną publiczność. W prawdziwem oblężeniu było kilka stolików, z których fanty w krótkim czasie przeszły na własność współubiegających się o względy ślepej bogini. W ogóle zabawa ta przy dźwiękach orkiestry krakowskiej miała pozór bardzo ożywiony.

† **Józef Sławikowski**, obywatel tutejszy, rodem z Prus, udawszy się w piątek po radę do jednego z lekarzy tutejszych, w mieszkaniu tegoż zakończył życie. Liczył lat 55, wyznania był ewangielickiego.

Wezwanie. Wszystkich tych żołnierzy, którzy odezwą komendy 13 pułku obowiązani byli stawić się do kontroli w d. 18, 19, 20 i 21 października b. r. i obowiązku tego nie dopełnili, obecnie wzywa magistrat, aby stawili się do kontroli dodatkowej w d. 9 i 10 listopada b. r. w dziedzińcu Zamkowym o godz. 9 odbyć się mającej. Nie stosujący się do powyższego przepisu ulegną karze, jaką wyznaczy komenda wojskowa.

Na cześć Bałuckiego w lokalu Stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko“, odbyło się wczoraj uroczyste widowisko. Gdyby lokal Stowarzyszenia cztery razy był większym, jeszcze nie zdołaliby się pomieścić w nim coraz liczniej przybywający z rodzinami mieszczanie tutejsi. Z niezadowoleniem każdy odchodził od kasy już po godzinie piątej, otrzymując wiadomość, iż wszystkie miejsca rozkupione. Odzywały się głosy, dlaczego nie urządzono przedstawienia w innej, obszerniejszej sali, jednak kłaść winy na urządzających niepodobna; przeciwnie zasługą to ich niezaprzeczoną, iż stosownie do własnych i tylko własnych sił i środków postanowili i wykonali na co ich było stać. Jeżeli gospodarz na przyjęcie chociażby najdroższego gościa robi długi, lub przyjmuje go w cudzym domu, trudno nazwać to przyjęcie stosownem. Tak i tutaj, drukarze przyjęli czem chata bogata — a nie ich wina, iż nie bardzo bogata.

Przybyły wraz z rodziną jubilat powitany został umyślnie w tym celu napisaną i skomponowaną przez p. Maryana Rudnickiego kantatą, którą odśpiewał cały chór Stowarzyszenia. Odegrano następnie „Teatr amatorski“ Bałuckiego i „Piosnkę wujaszka“ Fredry. Wśród zwrotnikowego upału, powiedzmy prawdę, w łaźni tej, oklaskiwała publiczność grę amatorów, a chociaż, mówiąc obrazowo, trudno było wpiąć szpilkę wśród takiego ścisku, każdy wytrwał do końca przedstawienia, żywo i z humorem prowadzonego.

Jubilat, nie szczędząc zarządowi słów podziękowania, chwalił grę amatorów, a ta okoliczność, sądzimy, powinna wystarczyć im za wszelkie inne pochwały.

Z naszej strony zaznaczyć tylko musimy, iż oddanie w ten sposób czci zasłużonemu autorowi, chlubę i zaszczyt przynosi „Ognisku“, którego zarząd postępowaniem swojem zwykle zasługuje na wyrazy prawdziwego uznania.

Zapis dla Jagiellońskiego uniwersytetu. Dzienniki lwowskie donoszą: Temi dniami zmarł nagle we Franzensbadzie, Probus Barczewski, właściciel rozległych dóbr na Podolu rosyjskiem i w Galicyi i testamentem zapisał: dla uniwersytetu lwowskiego 100.000 złr., dla uniwersytetu krakowskiego 100.000 złr, dla lwowskiego Muzeum przemysłowego 20.000 złr., dla galic. Towarzystwa muzycznego 15.000 złr., dla lwowskiej szkoły politechnicznej 10.000 złr. itd.

Bezpośredni przejazd pociągów osobowych kolei transwersalnej z Podgórza do dworca krakowskiego dotąd jeszcze nie wyszedł z dziedziny pragnień nieurzeczywistnionych. O ile nam wiadomo, ze strony kolei skarbowej nie ma pod tym względem żadnych przeszkód, a i kolej północna nie stawia żadnych trudności co do użycia dworca. Pozostaje więc tylko przełamać dziwny jakiś upór kolei Karola Ludwika, która stawiając rozmaite trudności uniemożliwia to bezpośrednie połączenie, tak bardzo dla ogółu pożądane. Czyżby rząd nie miał sposobów przełamania tego oporu? Sądzimy, że gdyby tylko wystąpiono z należytą stanowczością, cel byłby osiągnięty. Jest to zresztą w interesie samej kolei transwersalnej, której ruch lokalny znacznieby się przez to podniósł.

Pociąg wiedeński wieczorny spóźnił się wczoraj o kilkanaście minut w skutek zepsucia się osi u jednego z wagonów w okolicy Zabierzowa.

Wypadek. Wczoraj wieczorem zażyła pewna służąca w kamienicy nr. 23 ul. Floryańska, znaczną ilość główek z zapałek w zamiarze otrucia się, lecz jeszcze żywa została odwieziona do szpitala św. Łazarza. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku niewiadoma.

Lwów, 26 października. Dzisiaj odbył się ślub panny Heleny Löblowny, córki wiceprezydenta namiestnictwa z p. Ricci, urzędnikiem politycznym.

W Krzeszowicach podczas dzwonienie w kościele parafialnym urwało się wczoraj serce u dzwonu, ważące 75 funtów. Następstw smutnych wypadek ten nie wywołał.

Chrzanów, 26 października. Od miesiąca bawi w Chrzanowie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą H. Lasockiego, dając przedstawienia przeważnie operetkowe ku ogólnemu zadowoleniu tutejszej publiczności. Z artystów na pochlebną wzmiankę zasługują: panie Stanisławska, Zawadzka, Szeliga, panowie Słonarski, Szeliga, Szutkiewicz, Zawadzki, Płoszewski, Michlewicz, jakoteż dobry tenor p. Karpiński. — Szereg przedstawień zakończy „Palestrant“. Ztąd towarzystwo udaje się do Wieliczki, następnie do Podgórza.

Sprawa prokuratora Mehoffera jak donosi *Gaz. Pol.* wychodząca w Czerniowcach nie jest jeszcze zakończoną. Najwyższy trybunał zniósł wyrok lwowskiego trybunału, uwalniający p. Mehoffera od zarzuconej mu zbrodni z §. 104 u. k. i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy.

Oczywiście aż do tego czasu wstrzymanem być musi przeniesienie Mehoffera „*in den wohlverdienten Ruhestand*“.

Śledztwo przeciw Majerowi Altmanowi — owemu klasycznemu świadkowi z procesu Mehoffera — które niestety — obecnie już gdyby było o tyle dopisało, iżby na jego podstawie prokuratorya oskarżenie wytoczyć była mogła — rzuciłoby o wiele jaskrawsze światło na byłe stosunki czerniowieckie.

Miastem, w którem się nie można ożenić, jest według zeznania miejscowego organu miasto Bydgoszcz w Poznańskiem, gdzie przełożony odnośnego urzędu i dwaj zastępcy tegoż zawiesili niespodzianie swoje czynności z powodu choroby, doprowadzając do rozpaczy strony interesowane pełne niecierpliwości, z natury rzeczy wynikającej. Nareszcie w skutek licznych, a natarczywych zgłoszeń musiano gwałtowniejsze pary oblubieńców przyprowadzać do łóżka chorego urzędnika, narażając go tem samem na nader niebezpieczne wzruszenia. Telegrafowano już do Poznania o przysłanie zastępcy.

Wystawa powszechna w Antwerpii odbędzie się w r. 1885. Komitet wykonawczy przedłużył termin nadsełania okazów i zgłoszeń z wszystkich krajów europejskich, do 15 listopada. Ogromne starania czyni podobno Francya, aby zdobyć na wystawie belgijskiej pierwszeństwo, w którym to celu skarb nie szczędzi ofiar, zachodów i zachęty. Koleje zniżyły ceny i uprzystępniły warunki przewozu, oficyalny reprezentant, wsparty znacznemi sumami, zajmuje się jak najkorzystniejszem dla Francyi urządzeniem jej oddziałów. Podobnych starań nie szczędzi dla swoich wystawców Holandya, przeznaczając na ten cel 150.000 złr. zarówno dla zniżenia cen najmu lokali i miejsc, jak i dla zewnętrznego przyozdobienia holandzkich pawilonów. Niemcy, jak się zdaje, nie zechcą też pozostać w tyle na tym ze wszech miar świetnie się zapowiadającym konkursie przemysłu narodów.

TEATR.

(„Podróż do Sumatry“.)

Fabrykat spółki pp. Mamrotha i Weissa, ochrzczony nazwą „Podróży do Sumatry“ nosi na sobie charakterystyczny stempel niemieckiej farsy. Jako od takiego nie można wymagać ani konsekwentnie przeprowadzonej akcyi ani logicznie działających charakterów ani nawet lekkość i zgrabności francuskich produktów tego pokroju. Wystarcza, jeśli w jego stan czynny zapisać można kilka komicznych konceptów, parę budzących śmiech sytuacyi i parę postaci posiadających jakie takie wewnętrzne życie. Tym skromnym wymaganiom „Podróż do Sumatry“ odpowiedzieć może a ponieważ na jej korzyść przemawia jeszcze obyczajny ton całości, przeto można ją polecić pragnącej się zabawić a niezbyt wybrednej publiczności. Szkoda tylko, że pierwszy akt odgrywający się w męzkim klubie, ciężki, niezgrabny i zgoła zbyteczny, źle z samego początku usposabia do sztuki.

Treści farsy szczegółowo podawać nie warto. Obraca się ona około zamierzonej podróży na Sumatrę młodego barona Helminga, siostrzeńca ministra uważanego za wpływowego i majętnego a wgruncie rzeczy zrujnowanego i pozbawionego wszelkiego wpływu. Dobrej opinii, jaką ma świat o jego stanowisku zawdzięcza on, że agent Lehfeld, którego upoważnił do sprzedaży koni, zamierza zatrzymać go w kraju, choćby za pomocą więzów małżeńskich, spodziewając się uzyskać za jego wstawieniem koncesyę na kolej. Partyę ma dla niego gotową w osobie Klementyny starszej córki pana Myliusa, zaręczonej tymczasowo z przyjacielem Helminga Reinachem i wprowadza go w dom Myliusa, którego przedstawia jako amatora pragnącego nabyć konie Helminga. Następuje więc niezbędne *qui pro quo*, Mylius mówił o córce, Helming o koniach i przy bliższem wyjaśnieniu ani chce słyszeć o jakiemkolwiek małżeństwie, gdy naraz spotyka się z Klementyną i poznaje, że ona jest tą nieznajomą spotkaną niegdyś na ślizgawce, a która niezatarte na nim zrobiła wrażenie. Następuje więc nagła zmiana frontu, dla Klementyny wyrzeka się Sumatry. Na przeszkodzie stoi wprawdzie Reinach, ale ten miał czas odkochać się w Klementynie a zakochać w jej młodszej siostrze Klarze, miłym a zabawnym podlotku. Z łatwością przychodzi mu więc poświęcić się dla przyjaciela, ale na nieszczęście pan Mylius zawiadomiony przez rozkochanego Helminga o istotnym stanie majątkowym, z gniewem drzwi mu pokazuje. Helmingowi znów niepozostaje nic innego jak jechać na Sumatrę, ale od czego jest siostrzeńcem ministra. Ten szczegół nieznany wprzód Myliusowi, który także stara się o koncesyę tej samej kolei co Lehfeld i na niej buduje świetną przyszłość finansową, budzi w nim gwałtowną skruchę. Wszyscy więc podążają za Helmingiem, aby go powstrzymać od podróży i powracają zrozpaczeni dowiedziawszy się że wyjechał, ale w istocie wyjechały tylko jego kufry, a on ku zadowoleniu wszystkich powraca na scenę z Klementyną. Pozostaje jeszcze na zakończenie sprzeczka między Myliusem a Lehfeldem o koncesyę, ale godzi ją wiadomość, że minister wnj podał się do dymisyi. Pośród tej głównej dość niezgrabnej i niekonsekwentnej akcyi, wplecione są epizody będące całą ozdobą sztuki, z jednej strony sceny podlotka z Reinachem, z drugiej zaś romans gastronomiczny smakosza Spillera z siostrą Myliusa. Dwie te postacie Klary i Spillera najlepsze z całej sztuki, udało się autorom obdarzyć znacznym zapasem życia i humoru. One też głównie ożywiają akcyę i każą zapominać o jej niekonsekwencyach. Grane zaś były koncertowo w całem tego słowa znaczeniu przez pannę Pyszuik i pana Szymańskiego. Lekcya palenia cygar udzielona przez pannę Pysznik i wzbieranie uczuć sentymentalno-kulinarnych przy rozsmakowywaniu się w galarecie pana Szymańskiego, stanowiły kulminacyjne punkta wesołości.

Wszyscy zresztą artyści oddali swoje role w stosunku do ich zakresu z precyzyą i humorem. Tylko pannie Barszczewskiej w roli Klementyny, autorowie kazali przez dłuższy czas być nieszczęśliwą, a kto wśród pustej farsy zmuszonym jest łzy ronić i rozpaczać, ten może być niezadowolonym ze swojej roli.

a.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika otrzymała już od rządu *memento mori*. Jak wiadomo koncesya na linię główną Kraków-Lwów składa się z dwóch koncesyj — z których pierwsza, z daty 3 marca 1857 odnosi się do przestrzeni Lwów-Przemyśl, druga z d. 7 kwietnia 1858 do linii Kraków Przemyśl. W pierwszej powiedziano, że rządowe prawo wykupna kolei w 30 lat po rozpoczęciu ruchu, na podstawie siedmioletniego średniego zysku czystego, w każdym razie licząc najmniej 5½ prc. Że zaś ruch na tej linii otwarto 4 listopada 1861 przeto prawo zakupna ma rząd od tegoż dnia 1891. W drugiej koncesyi powiedziano zaś, iż pod temi samemi warunkami rządowi służy prawo nabyć tę linię w trzydzieści lat po wydaniu koncesyi, a zatem dnia 7 kwietnia 1888 roku.

Otóż obecnie ministerstwo handlu wezwało kolej Karola Ludwika, ażeby najpóźniej od 1 stycznia 1885 począwszy rachunki linii Kraków-Lwów rozdzielała na dwie części: Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów, i dla każdej z tych części osobno je prowadziła. Ministerstwo motywuje to wezwanie, wyraźnie tem, że w r. 1888 wchodzi w życie prawo państwa dla zakupna przestrzeni Kraków-Przemyśl — i dodaje „że w tej chwili nie można jeszcze ocenić, czy, a w danym razie kiedy rząd państwa zrobi użytek z przyznanego mu koncesyą prawa do objęcia jednej lub drugiej części tej linii za spłatą renty, koncesyą wymierzonej.“ Jest więc widoczne, że myśl objęcia kolei Karola Ludwika na skarb państwa w sferach ministeryalnych jest już wzięta pod rozwagę.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 25 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 0·00 do 0·00; na jesień 8·20 do 8·25, na wiosnę 1885 r. 8·63—8·68, na maj-czerwiec 1885 8·75—8·80. Usposobienie stalsze.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na jesień 7·10—7·15, na wiosnę 1885 r. 7·43—7·48. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·27—6·32. Usposobienie spokojniesze.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00. na jesień 6·77 — 6·82, na wiosnę 1885 r. 6·87 do 6·92. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·75—29·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 29·75—30·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 22·50 do 22·75, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·15. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·50 — 32·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie stalsze.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·00—43·50.

W tygodniu od 18 do 24 października b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—135, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 55·— do 60 złr., czeska biała 70·— do 80·—. Usposobienie chwiejne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·40, banacki 11·50—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 22·75—23·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek — w fabryce; rosyjska 23·00—23·25 Konsumcya wielka. Usposobienie mdłe. Triest 9·30 za 50 kilo.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 24 października za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·00—7·15, pszenica śr. 6·30 do 6·55, pszenica na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, żyto nowe 5·80 do 6·00. jęczmień browarny 7.25—7.50, jęczmień na termin 5·60 do 5·70, owies nowy 5·00 do 5·10, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 11·50 do 11·75, kukurudza stara 5·70 do 5·80, kukurudza cinquantin 6·15 do 6·25, kukurudza na wrzesień-październik 0·00 do 0·00, kukurudza na czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 5·55 do 5·65, koniczyna —·— do —·—, kopr 38 — do 40·—, spirytus 10.000 litr 28·80 do —·—, spirytus na październik-grudzień —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń 27 października. Austro-węgierska konferencya w sprawach handlowych i cłowych zbierze się w Buda-Peszcie z końcem tego tygodnia. Od rządu austryackiego zostali wydelegowani: radca ministeryalny Józef Schuck, jako przedstawiciel ministerstwa skarbu, zaś baron Wiktor Kalchberg, jako przedstawiciel ministerstwa handlu.

Wiedeń, 27 października. Na wniosek ewangielickiej rady kościelnej, mianowany został cesarskiem postanowieniem morawski pastor Totuschek superintendentem wyznania helweckiego dla Moraw.

Buda-Peszt, 27 października. Preliminarz budżetu wspólnego wynosi 116 297.600 złr. wydatku, o 1,180.778 więcej niż na rok 1884. Budżet wojskowy jest o 163.017 złr. niższy, zaś marynarki o 1,305.659 złr. wyższy. Na budowę fortecy w Przemyślu wymaga rząd 1,200.000 złr. Kwota wstawiona na rok 1884 na budowę fortecy w Krakowie miała być ostatnią ratą — mimo to wymaga rząd na rok 1885 jeszcze wstawienia pewnych kwot na uzupełnie budowli i 40.000 złr. na magazyny prochu. W powyższych cyfrach nie mieści się budżet okupacyjny w kwocie 6,360.000 złr. — o 837.000 mniej niż na rok 1884.

Hohenwart zwołał dzisiaj rano delegatów polskich i innych z prawicy, celem poufnego naradzenia się nad wyborami komisyi. Chrzanowski wniósł aby do Komisyi budżetowej wybrano trzech Polaków — co też na plenarnem posiedzeniu się stało, wybrano bowiem Czerkawskiego, Hausnera i Jaworskiego. Chrzanowski wszedł do Komisyi petycyjnej. Smolka wybrany jednogłośnie prezydentem delegacyi. Również i wybory Komisyi wypadły jednogłośnie. Z Polaków nieobecni dotąd Czartoryski i Czaykowski.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 27 października. Delegacya austryacka obrała Smolkę przewodniczącym wszystkimi 52 oddanemi głosami. Wspólny budżet przedłożony delegacyom wynosi w zwyczajnych wydatkach 109 milionów złr., w nadzwyczajnych 7 milionów złr. Po odciągnięciu dochodów z cła w kwocie 18 milionów złr., pozostaje ogółem wydatków 97,800.000 złr. Na Przedlitawię wypada z tego 67 milonów. W nadzwyczajnym budżecie ministerstwa wojny, wydatki na okręt torpedowy wynoszą 300.000 złr.- na dziesięć zaś łodzi torpedowych 840.000 złr.

Buda-Peszt, 27 października. Izba poselska przyjęła projekt do ustawy co do stanowiska *judicis curiae*,

Kijów, 27 października. Defraudator Swiridow został w drugiej instancyi skazany na zesłanie na Sybir, na lat piętnaście.

Petersburg, 27 października. Komendantem Warszawy mianowany został generał-major Krook, w miejsce ustępującego generała piechoty hr. Rozwadowskiego.

Petersburg, 27 października. Appert zawiadomił rząd rosyjski, iż rząd francuski uchwalił efektywną blokadę wyspy Formozy od d. 23 z. m. wzywa przeto okręty państw zostających w przyjaznych stosunkach z Francyą, do opuszczenia w ciągu trzech dni przystani wyspy Formozy.

Petersburg, 27 października. Dochody państwa wynosiły do dnia 1 sierpnia 1884 r. 349 i pół miliona rubli, wydatki zaś około 373 i pół miliona rubli. W zeszłym roku dochody wynosiły 335 i pół miliona rubli, wydatki zaś 368 milionów rubli.

Paryż, 27 października. Ostatnie depesze generała Briere nie objawiają żadnego zaniepokojenia o niebezpieczeństwo Delty. Od strony Quang-si i rzeki Czerwonej nie zaszło ze strony Chińczyków nic niepokojącego. Doniesienie, iż Chińczycy oblegają Honh-hoa nie sprawdziła się.

Bruksela, 27 października. *Moniteur* ogłasza następującą listę ministrów: Bernaert obejmuje tekę ministra finansów, Devolder sprawiedliwości, Thoniszen spraw wewnętrznych i oświaty, Pontus wojny, Van-den-Peereboom kolei żelaznych, Caraman-Chimay spraw zagranicznych, Demoreau rolnictwa. Dotychczas znany jest wynik 48 ściślejszych wyborów z gmin. W 26 miejscowościach zwyciężyli liberalni, w 12 klerykalni, w 10 zaś częścią liberalni, częścią klerykalni. W Scraing wybrano 5 republikanów i 5 liberalnych. W Renaix i Morialnie zaszły poważne rozruchy z powodu ściślejszych wyborów.

Królowa udaje się na dłuższy pobyt do Austryi.

Rzym, 27 października. Przedwczoraj zachorowało we Włoszech na cholerę 90 osób, zmarło zaś 34; z tego przypada na Neapol 17 wypadków choroby, 9 wypadków śmierci.

Rzym, 27 października. Król odmówił przyjęcia złotego medalu, ofiarowanego mu przez humanitarne towarzystwo w Opostos, z powodu nawiedzania chorych w Neapolu.

Londyn, 27 października. Zebranie w Hydeparku, liczące 100.000 uczestników, powzięło wczoraj rezolucye, oświadczającą, iż Izba wyższa jest instytucyę zbyteczną a nawet szkodliwą, należy ją przeto usunąć. — Porządek nie został zakłócony.

Londyn, 27 października. Do *Observer* donoszą z Kairu, iż Nubar pasza zawiadomił mocarstwa okólnikiem o przywróceniu prawidłowych wpłat do kasy długu państwa.

Kair, 27 października. Urzędowe doniesienia z Wadyhalfu stwierdzają wiadomość o zamordowaniu Stewarta wraz z towarzyszami, między którymi znajdowali się dwaj konsulowie.

Kair, 27 października. Podług wiarogodnych doniesień miało wpaść Chartum w ręce powstańców, brak jednak dotychczas urzędowego potwierdzenia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 października 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	81·—	80·95
„ 5% austr. nieopodat.	98·10	[illegible]
„ srebrna	82·15	82·10
„ złota	103·45	103·45
6% Renta złota węg.	123·15	123·25
4% Renta złota węgierska	93·55	93·35
Losy z r. 18..	135·—	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	[illegible]	861·—
„ kredytowe austr.	287·90	288·20
Londyn	122·20	[illegible]
Napoleondor	9·70	[illegible]
Lombardy	148·—	145·75
Losy z r. 1864	175·—	172·80
Akcye Karola Ludwika	269·—	271·50
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·—	[illegible]
Obl. Indem. galic.	[illegible]	[illegible]
Losy Prem. Węg.	115·25	[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·25	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·—	[illegible]
Marka	[illegible]	59·55
Ruble	123·75	123·75
Dukat	5·78	5·78
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 27 października 1884		
Banknoty austryac.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń	[illegible]	[illegible]
Warszawa	206·60	[illegible]
Ruble	207·20	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	62·20	[illegible]
4% „ likwidacyjne	56·25	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	112·37	[illegible]
„ kredytowe	48·—	48·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

L. 1863.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada **inżyniera drogowego** od 1 stycznia 1885 do obsadzenia.

Płaca roczna 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr., za jazdy w sprawach drogowych po 15 ct. za kilometr, zaś za jazdy w innych sprawach po 3 złr. dziennie dyjet i po 15 ct. za jazdę od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, potem nastąpi stabilizacya, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięcioleci po 50 złr. i prawo do emerytury.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia.

Kandydat ma się oświadczyć, że poddaje się warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego **do 30 listopada 1884**.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sambor, d. 18 października 1884.

1125 1 3 *Pawliński.*

---

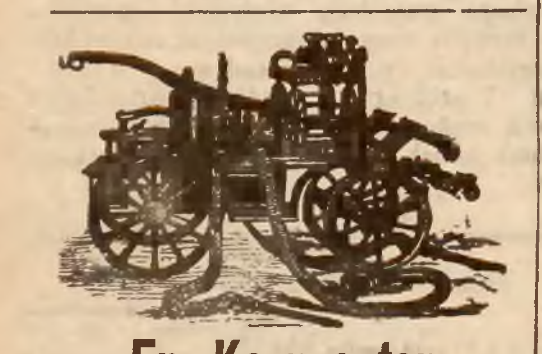
39 73 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.



Fr. Kernreuter.

Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse, l. 17.

Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.

Najlepsze ze wszystkich **źródło**, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania**, dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.

Gwarancya zapewniona.

Dla gmin ulgi w spłacaniu.

1019 9 15

Korzystne kupno!

Tylko za 1 złr. 50 ct.

nabyć można 6 czysto jedwabnych modnych krawat, zastosowanych do wysoko wyciętych kamizelek; do krawat dołącza się 6 odpowiednich szpilek. Krawaty te, których cena złr. 6 przy cząstkowej sprzedaży wynosi, obecnie kosztują tylko **1 złr. 50 ct.** i wysełamy takowe w 48 różnych ciemnych i jasnych kolorach.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie,

Sukiennice 13—14, naprzeciw kościoła Panny Maryi. 1025 5 12

W Dankowicach

(o $^1/_2$ mili od stacyi kolei północnej **Jawiszowice**) jest **do sprzedania**

powóz

w dobrym stanie, duży, kryty, oszklony.

1109 2 2

MAGAZYN MÓD

i nowości

pod firmą 1106 3 3

Mme Anna

w Krakowie przy ul. Szewskiej 21, został świeżo zaopatrzony w znaczną ilość

kapeluszy, piór, kwiatów i koronek paryskich.

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH

MICHAŁA GURATOWSKIEGO

prowadzona dawniej

W SKŁADZIE SUKNA i KORTÓW

PP. ARMATYSA i Sp.

przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnej jakoteż i obcej materyi przy linii A-B, Nr. 43, I piętro i wykonywa takowe z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem.

poleca się względom Szan. Publiczności

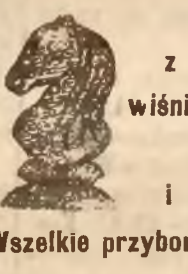
105 6 10 *Michał Guratowski.*

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

761 11 20

DOM BANKOWO-KOMISOWY

I BIURO SPEDYCYJNE

J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysełki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami. 1116 1 6

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnemi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

PP. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 kg. lub pół metra sześć. mniej niż 100 kg. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty, od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 kg. 10 centów.

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp.

IG. KNOLLA

GŁÓWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki

darmo i franko. 242 30

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Św. Jana, l. 5.



TELESFOR JONAS

w Krakowie, ulica Św. Jana Nr. 5,

SKŁAD GŁÓWNY

MASZYN DO SZYCIA

wszelkich systemów,

wyrób amerykański i niemiecki. 944 7

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego

uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 82

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Jana Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego we Lwowie Ulica Kopernika l. 3.

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach, flakon 50 ct.

Pudr salicynowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświerzający i odwietrzający powietrze, używany w biórach, korytarzach i t. p. flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych, flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze, pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie ulice Halicka Nr. 25., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. Oraz nabyć można: w Przemyślu w aptece p. Nablika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrogiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptete p Stenzla. 701 9—?

LOSY

każdego rodzaju sprzedaje na

wypłaty miesięczne

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT 89 73

w Krakowie, Rynek, 43.

Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.

Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny

zaopatrzywszy swój magazyn w najlepsze i nader wyborowe towary francuskie i angielskie, dostarczają

ubiorów męskich

po nader przystępnych cenach i według najnowszej mody.

Za szybkie i punktualne wykonanie zaręczając, polecają się względom P. T. Publiczności.

1061 9 10

SOCIÉTÉ D'EXPORT

des vins de Champagne.

Representation et depôt

pour Autriche, la Pologne et l'Orient

chéz mr. J. L. Ameisen

CRACOVIE. 1082 5 15

Mężczyzna w sile wieku, kawaler, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje pracy. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, zarządu domem, a ta że do prowadzenia i nadzoru robót, pomocy w gospodarstwie i t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Api 16**, przyjmuje i bliższych szczegółów udziela z grzeczności Redakcya „N. Reformy“. 1117 2 4

Ekonom młody, żonaty, bez familii, Czech, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę zaraz lub od Nowego Roku. Listy pod adresem: **E. O.** Górny Barwałd, poczta Kalwarya. 1091 4 4

Kawaler,

lat 30, rutynowany rachmistrz i kontrolor, po dziesięcioletniej praktyce w manipulacyi ekonomicznej, lasowej i fabrycznej w jednym z największych Skarbów, mogący się poszczycić chlubnemi świadectwami, pragnie przyjąć odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia: Hotel Narodowy Nr. 23 w Krakowie.

1119 2 4

Prawdziwe perskie i smyrneńskie

dywany salonowe

najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku**, jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 3 10

Teodor Graf,

Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 2.

Nowości Muzyczne!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi Pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły: 1066 4 5

Do śpiewu:

Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja:

Pieśń Jurachy 50 ct.

Pieśń Bronki Nr. 1. 50 ct.

Pieśń Bronki Nr. 2. 50 ct.

Pieśń Działów, Duet 50 ct.

Na fortepian:

Feist K. „Chwat“ Mazur 60 ct.

Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja:

Krakowiak i Oberek 90 ct.

Pochód żałobny 50 ct.

Wroński Adam: Kawalerski Galop 70 ct.

„ „ Mazury Akademickie 60 ct.

„ „ Polne Kwiaty. Walce 1 zł. —

„ „ Lutnia polska. Zbiór pieśni narodowych 1 zł. 20 ct.

GONDELLE & Co.

REIMS

polecają swoje

WINA SZAMPAŃSKIE.

11 8 2 4



197 **NIEOMYLNE!** 26 52

Natychmiastowy skutek! — **Skuteczność poręcza się!**

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Alkiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego ap., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Niema oszustwa!

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Kraków, dnia 27/10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ swr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 25/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 25/10.		
5% Listy zast. m. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 25/10.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 95	81 10
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 10	82 25
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 55	103 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 —	96 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 50	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 80	173 20
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	173 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 05	123 20
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98 35	98 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 80	88 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104 —	104 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 60	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 80	102 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 80	32 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 75	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 30	121 80
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 30	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 15	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 60	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	111 20	111 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	136 50
5 „ Pram.-Żup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 40
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 35
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 75	19 50
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palffy . . . . . na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	18 50	19 50
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	55 75	56 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	49 75	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	39 —	39 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	108 —	106 50
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	104 —	104 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 20	288 40
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	289 —	289 50
5 „ Landerbank . . . . na 100 złr.	104 40	104 70
5 „ Austro-węgierski . . . na 600 złr.	861 —	863 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	88 60	89 20
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	178 75	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2392 —	2397 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	271 50	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	192 50	193 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	180 90	181 30
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	177 —	177 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	301 25	301 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 75	149 —
WALUTY		
Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankowki . . . „ „	9 69	9 70
20-to Markówka . . . „ „	11 95	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 99	10 01
Funty szterlingi . . . „ „	12 17	12 21
Tureckie liry złote . . „ „	11 —	11 03
Banknoty włoskie . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . „ 100 „	123 75	124 —